

Zofia Mitosek, *Co z tą ironią?, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2013, ss. 372

Złożoność problemów, jakie wyłaniają się przed potencjalnym badaczem ironii, rysuje się wyraźnie już przy pobieżnym przyjrzeniu się słownikowym definicjom tego terminu. Odsyłacze w *Słowniku Terminów Literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego kierujące czytelnika do ironii dramatycznej, ironii tragicznej, ironii losu czy obiektywnej uzmysławiają, że nie jest to tylko pojęcie z obszaru retoryki, ale „zjawisko” o wiele szerszym kulturowym zasięgu. Zofia Mitosek zaznacza na wstępie swojej książki, że powzięte przez nią zadanie — zmierzenia się z różnorodnością nazw i typów ironii — zapowiada pracę trudną, długą, której nie zwieńczy ostateczna, pełna definicja, lecz coś właściwie przeciwnego — dalsze rozszerzenie spektrum i nawarstwienie pytań. Może zatem nie warto podejmować trudu?

Zofia Mitosek, przechodząc od nakreślenia swojej drogi badawczej do efektu, czyli najnowszej książki, mówi: „A teraz serio”. *Co z tą ironią?* jest zbiorem tematycznie powiązanych ze sobą tekstów poświęconych temu zjawisku w kulturze, literaturze i filozofii. Zbiorem godnym traktowania całkiem serio, bo podejmującym temat rzekę. Tej obszernej pracy nie wieńczy żadna całościowa definicja ze strukturalistycznymi ambicjami, lecz rozdział zatytułowany *To nie jest słownik*, który zbiera w jednym miejscu składające się na ironię gatunki, postawy, style, środki retoryczne... Mimo przewrotnego tytułu ów słownik wydaje się jedynym słusznym rozwiązaniem wobec tak skomplikowanego przedmiotu rozważań.

Tak poważny — wbrew zawartej w nim subwersywności — temat można jednak zgłębiać i prezentować czytelnikom w formie nieco luźniejszej, rozpoczynając całość od zabawy złudzeniami optycznymi i grą podwójnością sensów. Ważnym paratekstem staje się tu bowiem okładka z anamorficzną postacią (postaciami?) przedstawioną na niemieckiej pocztówce ze schyłku XIX wieku. Chociaż wydawać by się mogło, iż zbiór esejów czy analiz zainicjowany pełnym dystansu, a zarazem zaangażowania wstępem,

podsuwającym również czytelnikowi ikonograficzną zagadkę, będzie lekko i fragmentarycznie traktował zagadnienie ironii, Mitosek udowadnia, że taka forma nie wyklucza wysnucia spójnych finalnie wniosków.

Rozdziały składające się na pracę warszawskiej badaczki można by pogrupować w dwojaki sposób. Po pierwsze: podzielić je na analizy tekstów i postaw literackich oraz analizy tekstów i postaw filozoficznych, gdyż te dwa ich rodzaje mieszają się ze sobą w tej obszernej pracy, zaś po drugie: stworzyć typologię według inaczej pojmowanego przedmiotu rozważań, mianowicie: teksty o tekstach i teksty o ludziach. Autorka koncentruje się bowiem na badaniu konkretnych utworów czy wypowiedzi — poezji, prozy, traktatów filozoficznych — oraz na całościowym oglądzie pewnych postaw, czy to egzystencjalnych, czy ujawniających się w całości twórczości literackiej, jak to jest choćby w przypadku Janusza Głowackiego w rozdziale *Ironista nasz domowy*. W końcu: „traktowana jako figura myśli, ironia jest postawą ponadgatunkową” (s. 60).

Wielość i różnorodność źródeł, do jakich sięgnęła Mitosek, należy docenić jako ogromny wkład w badania nad ironią, także dlatego, że nie ograniczyła się ona do literatury i filozofii. W cytowanych źródłach znajdziemy obok nazwiska Michała Głowińskiego na przykład wypowiedź licealistki, zamieszczoną w portalu internetowym *Ściąga.pl* (s.106). Rozpatrując interpretacje różnych tekstów kultury, autorka czerpie także ze sfery popularnej, co wartościowo rozszerza ogląd zjawiska. Powrót do tematów, jak sama zaznacza, „niemodnych” to kolejna wartość poznawcza — na przykład odświeżenie „zamrożonego w dyskursie” Karola Marksa i przyjrzenie się jego filozofii bez uprzedzeń albo analiza *Jądra ciemności* Conrada, utworu zbadanego już przez pokolenia, zdawałoby się, pod każdym możliwym kątem, także z kluczem postkolonialnym.

Analiza tekstów kanonicznych dokonana przez autorkę *Co z tą ironią?* ma być przypomnieniem o nich i ukazaniem ich na nowo w świetle tematu stanowiącego oś książki. Nie do końca uzasadnione wydaje się jednak zamieszczanie aż tak obszernych cytatów z prozy i przywoływanie w całości utworów poetyckich. Uciążliwe staje się rozbieżność narracji, jeśli cytat zajmuje dwie albo trzy strony, jak w przypadku prozy Bolesława Prusa. Nawiasem mówiąc, przywołany fragment *Lalki*, poświęcony „marzeniom panny z towarzysztwa” należy do najbardziej obiegowych, w związku z czym cytowanie go nie wydaje się konieczne.

Za najcenniejsze „punkty” zbioru należałoby uznać biografię intelektualną Leszka Kołakowskiego, wspomniane sięgnięcie do tematów „niemodnych” oraz refleksję nad praktyką pisarstwa ironicznego Rolanda Barthesa (w tym ostatnim wymienionym rozdziale — *Ironia i ekspresja* — kolaż cytatów w żaden sposób nie zaburza poetyki całej pracy, gdyż jest wyraźniej opatrzone komentarzami).

Doskonałym podsumowaniem wszystkich części okazuje się wspomniany już słownik, naturalnie słownikiem niebędący. Zastępuje on ewentualny komentarz odautorski i sprawia, że książce Zofii Mitosek nie brakuje tradycyjnego, syntetyzującego zakończenia. O ile oczywiście można traktować go serio, skoro *To nie jest słownik...*

ANNA ZATORA